Przegląd sportowy.

№ 11 i 12. Grudzień 1913 r.

Horoskopy myśliwskie.

Nowy sezon myśliwski już rozpoczęty. Niezbyt pomyślnie się zapowiada — to powszechna opinia. Klęski elementarne, niepogody, deszcze i zimna wyrządziły w zwierzostanie szkody ogromne, zniszczyły w znacznej mierze dorobek racyonalnej hodowli, która od pewnego czasu coraz pomyślniej rozwija się w naszym kraju. Jak jednak przedstawia się klęska w szczegółach, jakie widoki mają nasi myśliwi w bieżącym sezonie? Aby odpowiedzieć na te pytania, zwróciliśmy się do jednego z wybitnych naszych myśliwych, który z całą gotowością udzielił nam szereg uwag, zamieszczonych poniżej.

Rok bieżący był wprost rokiem klęskowym z powodu kilkomiesięcznych deszczów w okresie lęgów i wychowania zwierzyny. To też sezon jest nieporównanie gorszy, aniżeli w roku ubiegłym, a nawet w kilku poprzednich. Bardzo dużo ucierpiały zwłaszcza kuropatwy. Na niewielu polowaniach, urządzonych specyalnie na nie, nietylko otrzymano ujemny i bardzo mały rezultat, ale, co więcej, w zdobyczy znajdywano około 80 procent starych kuropatw, co dowodzi, że w roku bieżącym przychówku prawie że wcale nie było. Wyjątek stanowią tylko niektóre okolice o gruntach łatwo przepuszczalnych, piaszczystych, wysoko położonych, jak Księstwo Łowickie, gubernia kaliska i kielecka. Gorzej już przedstawia się sytuacya w Piotrkowskiem, chociaż i tutaj w częściach bardziej górzystych i pofalowanych zwierzostan nie jest o wiele niższy od normalnego. Najgorzej zostały dotknięte miejscowości nizinne, w całej prawie gubernii warszawskiej, siedleckiej, radomskiej i lubelskiej. Nawet osławione Kutnowskie ma tylko połowę normalnej ilości kuropatw.

Niepogoda najniepomyślniej odbiła się na stanie zajęcy. Już dzisiaj, przed przetrzymaniem zimy, w niektórych okolicach, np. Siedleckiem, zające masowo zdychają na motylicę. Co gorzej, znaleziono gdzieniegdzie nieżywe zające, ginące wskutek tego samego zarazku chorobowego, który niedawno zagrażał zagładą żubrów w Białowieży. Tam, gdzie stwierdzono to, zastosowano radykalny ratunek: jak najszybsze wybicie wszystkich zajęcy, celem zapobieżenia rozszerzaniu się zarazy.

Tak przedstawia się sytuacya na zwykłych terenach myśliwskich z normalną ochroną. Inaczej jest w tych niewielu większych majątkach, gdzie prowadzi się sztuczną hodowlę, gdzie rok rocznie sprowadza się zwierzynę na chów w ogromnych ilościach. Tam i obecnie jest obfitość zwierzyny, a rezultaty polowań doskonałe. I tak np. w majątku Chrobrze, margrabiego Wielopolskiego, podczas niedawnego polowania w 5 strzelb w małem kółku rodzinnem wypadało przeciętnie dziennie po 100 zgórą zajęcy na osobę. Ale takich polowań istnieje w naszym kraju bardzo niewiele.

Więcej oporne na słotę okazały się bażanty, wbrew niesłusznie rozpowszechnionemu mniemaniu, jakoby były zbyt wrażliwe na wilgoć. Zarówno hodowane sztucznie, jak dziko, utrzymały się wcale nieźle; koguty bażancie wynagradzają poniekąd brak zajęcy i kuropatw; ilość ptactwa jest normalna, nie znać prawie ubytku.

Brak zimującej zwierzyny łownej wynagradza też w tym mokrym roku większa ilość ptactwa błotnego, jak kaczki, kszyki, dubelty i słonki, które w roku bieżącym znacznie liczniej nawiedziły Królestwo, aniżeli zazwyczaj. Szczególnie słonki urozmaicały nawet polowania zimowego już sezonu, bo dzięki ciepłu i wilgoci w lasach utrzymały się aż do końca listopada.

Większa zwierzyna, jak dziki, sarny i t. p., dopisała nienajgorzej, a rykowisko jelenie było szczególnie długie. To też myśliwi, polujący na rykowisku mieli prawdziwą rozkosz. Wyjątkowa pogoda sprzyjała zapasom samców; łom i trzask rogów rozlegał się daleko, a zacietrzewione w walce byki pozwalały myśliwemu podchodzić na blizki dystans i wybierać dobre sztuki na ładny strzał.

Było to częściowem odszkodowaniem za obecne ubóstwo zwierzyny. Bo sezon bieżący, jak wspomniano wyżej, jest naogół bardzo niepomyślny. Tymczasem zainteresowanie sportem myśliwskim, zamiłowanie do łowiectwa jest w roku bieżącym może silniejsze nawet, aniżeli w latach ostatnich. Wogóle stwierdzić należy, że prawidłowe myśliwstwo i hodowla rozwijają się z roku na rok, coraz więcej majątków dąży już do tego, aby racyonalna gospodarka myśliwska stanowiła jedno ze źródeł dochodowych, i uzyskuje w tym kierunku coraz pomyślniejsze rezultaty finansowe, zwłaszcza przy hodowli zajęcy i bażantów. A zważywszy jeszcze, że petersburskie ciała prawodawcze zajęły się reforma ustawy myśliwskiej, usunięciem jej braków, zaostrzeniem kar za kłusownictwo i t. p. zważywszy, że reforma ta niewątpliwie dojdzie do skutku, stwierdzić trzeba, że przed myśliwstwem naszem roztaczają się nadzieje coraz lepszej przyszłości. Braki obecnego sezonu będzie można powetować w latach następnych. *S.*

Sporty zimowe w Zakopanem

Obecny sezon zimowy bez żadnych wątpliwości na szali rozwoju Zakopanego zauważy bardzo. Porównać go można z r. 1907, kiedy staraniem Sekcyi Narciarskiej Tow. Tatrzańskiego (wówczas jeszcze Zakopiańskiego Oddziału Narciarzy T. T.) urządzony został pierwszy kurs jazdy na nartach. Jakkolwiek narciarzy widywano tu i przedtem, widok wszakże kilkudziesięciu ludzi z nartami, przechodzących lub odbywających ćwiczenia, budził zainteresowanie powszechne.

Atrakcyą bieżącego sezonu będzie tor dla bobsleighów — rzecz równie nowa, jak przed sześciu laty pierwszy kurs narciarski. Bez względu jednak na ten jego charakter nowości, tor sam przez się jest rzeczą



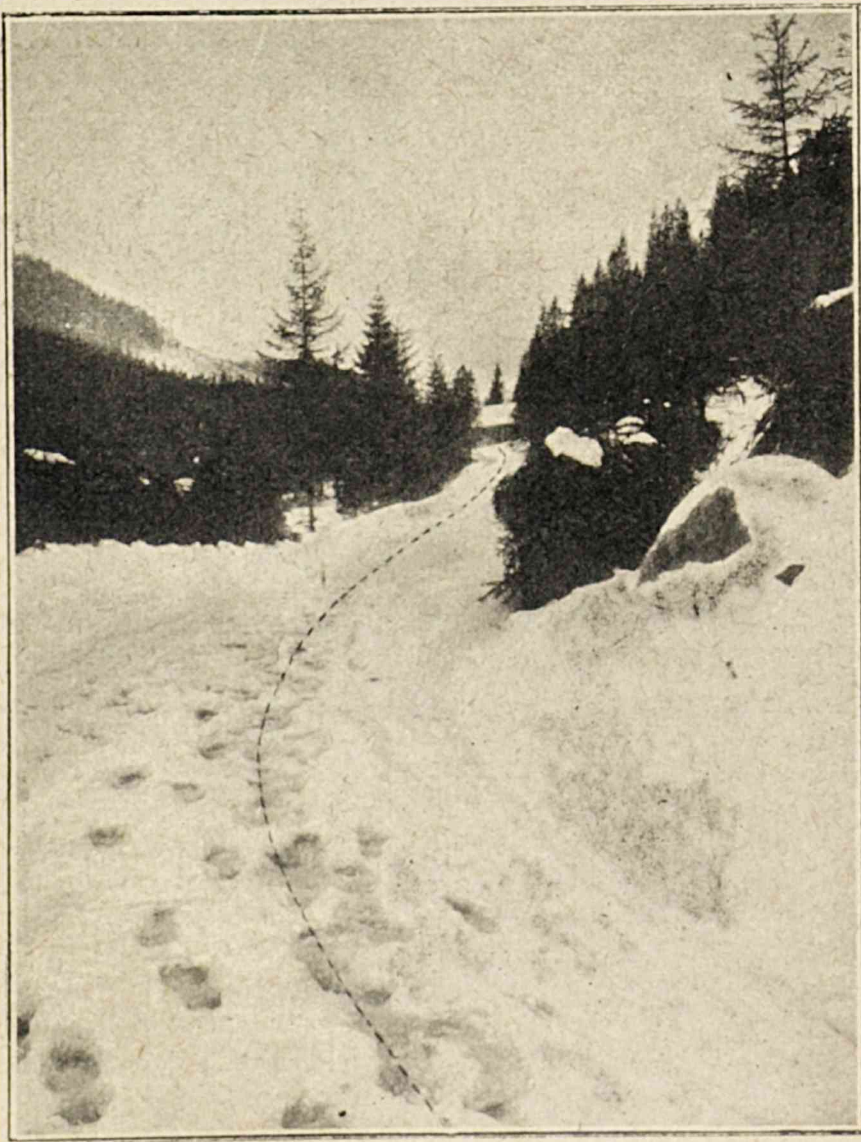
Początek toru ze stacyą.

ciekawą, jako jedno z pierwszych w Polsce urządzeń sportowych tego rodzaju, zwłaszcza, że we wszystkich szczegółach zbudowany jest siłami własnemi, bez udziału zagranicznych specyalistów. Historya jego powstania stosunkowo dość krótka, zawiera bowiem okres czasu zaledwie dwuletni. Wówczas to, przed dwoma laty, Sekcya Narciarska Tow. Tatrzańskiego, jakkolwiek w myśl swego statutu a również i umiłowań większej części swych członków powołana do pielęgnowania narciarstwa i turystyki wysokogórskiej, wystąpiła z inicyatywą zbudowania toru dla bobsleighów w Zakopanem. Jak każda rzecz nowa, projekt ów spotkał się z niedowierzaniem i akcya dość powoli się rozwijała. Po roku wszakże zdołano na liczniejszem zebraniu powołać do życia komitet, na którego czele stanął prezes Sekcyi Narciarskiej Tow. Tatrzańskiego, z mandatem przygotowania gruntu i utworzenia Towarzystwa udziałowego z ograniczoną poręka dla budowy toru. Pomimo usilnych starań Komitetu, sprawa w ciągu następnego roku nie postąpiła naprzód, a to z tego powodu, iż hr. Władysław Zamoyski, na którego gruncie projektowano budowę, nie mógł dać odpowiedzi w tej kwestyi, będąc sam zaangażowany projektem budowy elektrowni na tych samych gruntach. Pomimo więc zasadniczej przychylności dla projektu budowy toru ze strony hr. Zamoyskiego, sprawa utknęła. Dopiero w roku bieżącym, gdy plan inwestycyi elektrycznych uległ zmianie, hr. Zamoyski wszedł w układ z Gminą tutejsza, która wraz z Komisyą Klimatyczną daje żądane gwarancye, a rezultatem tego jest tor, obecnie już ukończony. Wówczas komitet, wybrany przed rokiem, rozwiązał się.

Projekt techniczny i trasę toru wykonał inż. Józef Rams przy pomocy drogmistrza Aloizego Josta i ich to niemałą zasługą jest ostateczne wykonanie robót. A roboty były znaczne. Musiano robić wysokie szkarpy, głębokie wykopy i wały ochronne, nie mówiąc już o serpentynach, których budowa opierać się musi na ścisłych matematycznych obliczeniach, uwzględniających zarówno spadek toru, jak obciążenie i chyżość biegu bobsleighów.



Sporty zimowe w Zakopanem. Serpentyny.



Pierwszy zakręt.

Zaczyna się tor znacznie wyżej od restauracyi w Kuźnicach, w miejscu, gdzie drogę do Kalatówek przecina rura żelazna, prowadząca wodę do (nieistniejącej dziś) papierni. Tam słyszeć jeszcze można uderzenia młota lub siekiery robotników, zajętych przy robocie wewnętrznych urządzeń domku, mającego być stacyą przy starcie bobsleighów. Druga podobna stacya mieścić się będzie w budynku hr. Zamoyskiego w pobliżu dolnej papierni (obok willi „Księżówka", dawniej „Adasiówka"). Obie stacye będą połączone telefonem. Od górnej stacyi tor dość bystro paru łagodnemi łukami prowadzi na polankę wśród lasu, gdzie dwiema krętemi serpentynami zbliża się do drogi kuźnickiej. Dalej już znacznie łagodniej i mniejszym spadkiem prowadzi wzdłuż wspomnianej drogi ku stacyi u mety, gdzie zagina się półkolem na równej polance. Ten ostatni zakręt ma na celu zatrzymanie rozpędzonych bobsleighów. Cała długość toru wynosi blizko 2.000 mtr. Przestrzeń tę bobsleighe przebiegać będą w 2—3 min. Dla uniknięcia możliwości spotkania się, ze startu bobsleigh wypuszczany będzie nie wcześniej, aż stacya dolna zasygnalizuje telefonicznie stanięcie poprzedniego u mety.

Przez pierwszy sezon zimowy, zanim da się ustalić wysokość kosztów administracyi oraz utrzymania toru, zarząd całego przedsiębiorstwa objęła gmina, której organem doradczym a poczęści wykonawczym w zakresie spraw techniczno-sportowych będzie specyalny komitet. Skład tego komitetu jeszcze nie jest ustalony. Wejdą wszakże do niego prawdopodobnie technicy, sportsmeni oraz przedstawiciele polskich towarzystw narciarskich. Bezpośredni zaś zarząd torem musi spoczywać w rękach jednego człowieka-funkcyonaryusza, postawionego z ramienia Gminy i Klimatyki.

Tak więc pierwsze u nas tego rodzaju urządzenie sportowe na wielką skalę zostało urzeczywistnione. Pod względem długości, tor nie ustępuje europejskim, wiele z nich nawet przewyższa. Dla Zakopanego otwarcie toru, które nastąpi przed Bożem Narodzeniem (termin nie jest jeszcze ustalony, podczas świąt wszakże uroczystość ta nie może się odbyć, ze względu na kursy jazdy na nartach), będzie miało doniosłe znaczenie. Już obecnie mamy zastęp amatorów tej łatwej i zdrowej zabawy; w przyszłości liczba ich niepomiernie się zwiększy. Wówczas sportsmeni saneczkarze i bobsleigharze (z pewną obawą ostatniego słowa używam) zamiast szlifować tory w Davos, St. Moritz albo Kitzbüchel, ściągną gromadnie do Zakopanego, co bezwątpienia przyczyni się do podniesienia naszego letniska, które dziś staje się także... zimowiskiem (znowu obawa odpowiedzialności za neologizm, cóż robić jednak, nowe formy życia wymagają nowych wyrażeń).

W bieżącym sezonie urządzony będzie również tor saneczkowy na Antołówce kosztem Komisyi Klimatycznej, która składa w ten sposób dowód, że dba „o uprzyjemnienie gościom pobytu" (wyjątek ze statutu uzdrowiska), a staraniem jej inspektora, p. S. Grabczyńskiego. Tor

ten przeprowadzony będzie na północno-zachodnim stoku wzgórza w pobliżu dworca kolejowego. Serpentynami schodzić będzie ku Jagiellońskiej ulicy. Używanie jego będzie bezpłatne.

Oprócz tych sportów, znane w Zakopanem od lat 19-tu narciarstwo dzisiaj liczy już tysiące zwolenników i cały legion doskonałych narciarzy. Jest to sport, najbardziej zasługujący na poparcie, albowiem istotą jego jest: tężyzna, zręczność i śmiałość. Możnaby go nazwać sportem czynnym dla odróżnienia od sportów biernych. Zastrzegam się, iż określenie to nie ma pretensyi do ścisłości, zawiera nawet pewne „contradictio in adjecto", jednak taka przepaść pod względem zasobu indywidualnej sprawności dzieli narciarstwo od saneczkarstwa np., że nie waham się go użyć.

Początki narciarstwa sięgają roku 1894, gdy próby w tym kierunku zaczął czynić dyrektor miejscowej szkoły zawodowej, St. Barabasz. Próby te jednak szerszego wpływu nie miały. Dopiero w roku 1907, gdy założony został w łonie Tow. Tatrzańskiego Oddział Narciarski (obecnie Sekcya Narciarska Tow. Tatrzańskiego), który w tymże roku tazorganizował w Zakopanem pierwszy (ośmiodniowy) kurs jazdy na nartach, podniosła się umiejętność jazdy, a narciarstwo rozwijać się zaczęło masowo. Po paru latach, gdy liczne kursy jazdy na nartach, urządzane przez Zakopiański Oddział Narciarzy T. T., wyszkoliły zastęp narciarzy, powstało w Krakowie Koło Karpackiego Tow. Narciarzy, które przekształciło się w obecnie istniejące towarzystwo pod nazwą „Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy". Wśród młodzieży akademickiej założone zostało również tow. narciarskie p. n. Sekcya Narciarska Akad. Związku Sportowego.

Te trzy Towarzystwa narciarskie działają na terenie Zakopanego. Sekcya Narciarska Tow. Tatrzańskiego, reprezentująca działalnością swoją w sezonie zimowym Tow. Tatrzańskie, siłą rzeczy uwzględnia teren Tatr przedewszystkiem; posiada klucze od tych gór w przenośnem, a poniekąd i w dosłownem znaczeniu, gdyż zarządza w zimie schroniskami Tow. Tatrzańskiego (za wyjątkiem Morskiego Oka), posiada ponadto w górach dwa własne schroniska. Uprawiając narciarstwo, ma na oku narciarstwo wysokogórskie i zimową turystykę. Pod względem charakteru działalności zbliżona do niej jest Sekcya Narciarska Akad. Związku Sportowego, której członkowie każdej zimy odbywają krótsze i dłuższe wycieczki w góry. Tatrzańskie Tow. Narciarzy hołduje kierunkowi sportowemu w narciarstwie. Posiada schronisko na Kalatówkach, w pobliżu Kuźnic.

Na sezon bieżący wszystkie trzy Towarzystwa zapowiedziały kursy jazdy na nartach w czasie świąt Bożego Narodzenia. Ostatnie dwa Towarzystwa ponadto—szereg zawodów narciarskich i saneczkowych, a Sekcya Narciarska Tow. Tatrzańskiego — kurs narciarstwa wysokogórskiego (dla wprawnych narciarzy) na Hali Gąsienicowej.

Horoskopy na przyszłość? Tory bobsleighowy i saneczkowy bezwątpienia ożywią niezmiernie sezon zimowy w Zakopanem. Wyciągną zarazem całe tłumy najbardziej prawowiernych biboszów zarówno z pod znaku alkoholu, jak i czarnej kawy, na świeże powietrze.

O los narciarstwa dziś niema powodu obawiać się. Młode pokolenie, wchodzące coraz bardziej w zażyłość z przyrodą, podpatrujące jej tajemnice i zdolne już jej mowę rozumieć, oceniło dostatecznie wartość drewnianych deszczułek i gromadnie zapisuje się w szeregi miłośników tego tęgiego, bajecznego sportu. Należy im życzyć dobrego śniegu i zdrowia. W Norwegii, ojczyźnie narciarstwa, mówią w takich razach: „Skol!"

Zakopane. *M. Zaruski.*



Polowanie na bażanty u Benedykta hr. Tyszkiewicza w Czerwonym Dworze pod Kownem.



Uczestnicy polowania: A. ks. Lubomirski, margr. Wielopolski, Benedykt hr. Tyszkiewicz *(gospodarz)*, obok syn jego, Edward hr. Tyszkiewicz z żoną, Benedyktowa hr. Tyszkiewiczowa, Al. hr. Iliński-Kaszowski, księżna Karolowa Radziwiłłowa, Konstanty i Karol Radziwiłłowie, *(u góry)*: Włodz. ks. Czetwertyński, baron Roth, Wł. hr. Zamoyski *(król polowania)*. *Fot. Saryusz Wolski.*



Ś. p. Bronisław Wysocki.

Bez przesady powiedzieć można, że Bronisław Wysocki był duszą Towarzystwa Praw. Myśliwstwa. Gdy wstąpił w jego szeregi, gdy rozwinął swą energię, dopomógł swem nadzwyczajnem znawstwem, rozpoczął się okres nowego rozwoju. Dzięki jego staraniom, podniósł się szybko zwierzostan na terenach Towarzystwa, chronionych odtąd bacznie przed kłusownictwem i zwierzętami drapieżnemi. Dzięki jego staraniom, zaprowadzono stałe wystawy psów myśliwskich; bywał też zawsze sędzią na próbach polowych psów. Widząc potrzebę utworzenia u nas ogólnej dreserni, stał się inicyatorem wzorowej psiarni i dreserni w Osiecku pod Pilawą.

Nie było w Towarzystwie sprawy, w której by nie brał udziału czy radą czy osobistą pomocą. Prowadził cały ustrój biurowy, kierował hodowlą zwierzyny, prowadził polowania, był przewodniczącym kółek myśliwskich. Świetne wystąpienie Towarzystwa Prawidł. Myśliwstwa na Wystawie sportowo-przemysłowej w Agrikoli było niemal wyłącznie jego zasługą; gromadził materyały i zestawienia statystyczne, odnoszące się do myśliwstwa w naszym kraju, a materyały te w niemałej mierze posłużą przy obradach ciał prawodawczych nad reformą ustawy myśliwskiej.

To też drużyna myśliwska, a zwłaszcza Towarzystwo Prawidłowego Myśliwstwa, ponoszą skutkiem śmierci Bronisława Wysockiego niepowetowaną stratę. Z.

Ś. p. Aleksander hr. Nierod.

Koniuszy Najwyższego Dworu, tajny radca, długoletni zarządzający Stadniną Państwową w Janowie Podlaskiem, zmarł nagle dn. 3 grudnia. Zmarły pochodził ze starożytnej rodziny szwedzkiej hr. Nieroth'ów, naturalizowanej w Rosyi po wojnach z Karolem XII, a więc w pierwszej połowie XVIII wieku. Ś. p. Aleksander Nierod, objąwszy przed 32 laty zarząd stadnin rządowych w Janowie, przyczynił się znakomicie do poprawienienia rasy końskiej i zwrócenia hodowli na właściwe tory, zwłaszcza przez zmienienie dawnej zasady hodowli reproduktorów pół-krwi na pełnokrwiste. Działalność jego, której się poświęcił z zamiłowaniem i prawdziwem znawstwem, wpłynęła nietylko na podniesienie wartości konia w celach militarnych, ale miała znaczenie doniosłe w kraju, gdzie celowa i na właściwych zasadach oparta hodowla, łączy się bezpośrednio z rolnictwem. Przyczynił się również zmarły do znakomitego rozwoju wyścigów. Nadto podnieść należy, że podczas długoletniej swej działalności na stanowisku wybitnem i wpływowem, odznaczał się nietylko uprzejmością i przystępnością dla wszystkich, ale szlachetna bezstronnością, nie mieszając nigdy celów ubocznych lub politycznych do kierownictwa i administracyi szerokich zakładów, powierzonych jego pieczy.



Kronika sportowa.

SPORT W WARSZAWIE.

Towarzystwo Łyżwiarskie. W siedzibie łyżwiarzy, w Dolinie Szwajcarskiej, odbyło się doroczne ogólne zebranie członków. Preliminarz budżetu na r. 1913/14 przewiduje wpływy w ilości 33,000 rb. oraz wydatki w ilości 32,300. Ze sprawozdania sportowego wynika, iż sport łyżwiarski z każdym rokiem upada wśród starszego pokolenia. Gdy w 1902 roku na ślizgawkę uczęszczało 13,529 osób dorosłych i 12,800 młodzieży, w roku sprawozdawczym dorosłych było już 7,717 przy 16,347 młodzieży.

Wioślarze. Sezon zimowy W. T. W. jest niezwykle ożywiony. Ćwiczenia gimnastyczne, pod kierunkiem p. E. Nebla, gromadza kilkudziesięciu członków; na lekcye szermierki uczęszcza 20 uczestników. Chór śpiewaczy „Duda" ma wyjątkowo liczny zespół. W tych dniach będzie chór koncertować w Pułtusku na rzecz miejscowego Tow. Wioślarskiego.

Nowa siedziba klubu wioślarek przy ul. Kruczej Nr. 9 została niedawno uroczyście otwarta z udziałem przedstawicieli wioślarzy, cyklistów, „Lutni", komitetu Tow. wyścigów konnych, wioślarzy krakowskich, poznańskich i kaliskich.

Uroczystość miała nastrój bardzo serdeczny.

MYŚLIWSTWO.

Badanie zwierzostanu. Petersburski Zarząd rolnictwa, obmyślając szereg środków ku ochronie zwierzyny i polepszeniu zwierzostanu, uchwalił zbadać stan myśliwstwa i zwierzostanu w kilku miejscowościach państwa. Program tych badań nakreślono w porządku następującym: Zbadanie gospodarstw myśliwskich w Królestwie Polskiem, zwłaszcza w gub. kieleckiej i radomskiej; zbadanie fauny myśliwskiej w gub. petersburskiej i nowogorodzkiej i zapoznanie się z organizacyą gospodarstwa myśliwskiego.

Godne naśladownictwa. W Trzecinach, majątku pp. Zarembów w Łomżyńskiem, odbyło się polowanie, na którem padło 18 zajęcy i 3 lisy. Przed wyjazdem grono myśliwych uchwaliło po rublu kary za „pudło", z którego zebrała się pokaźna sumka: 80 rb. na cele użyteczności publicznej. Czyn godzien uznania i naśladowania.

Historya łowiectwa w Polsce. Na posiedzeniu Rady Warszawskiego Tow. Prawidłowego Myślistwa rozważano myśl opracowania i wydania dzieła o „Dziejach łowiectwa w Polsce" z okazyi 25-letniego jubileuszu Towarzystwa, który przypada w r. 1915. Postanowiono przy pomocy Tow. Naukowego Warszawskiego i Akademii Umiejętności w Krakowie zbadać drogi, jakiemi można by zachęcić naszych historyków do zajęcia się tym przedmiotem. Chodzi też o rozstrzygnięcie wątpliwości, czy ma być ogłoszony konkurs na takie dzieło, czy należy zwrócić się wprost do któregoś z historyków.

SPORT SAMOCHODOWY.

Krajowa wystawa samochodów. Tow. Automobilistów Król. Polskiego urządza w końcu maja 1914 r. w parku Agrykola wystawę samochodów oraz motorów benzynowych w zastosowaniu do przemysłu i rolnictwa. Prace przygotowawcze są w pełnym rozwoju. Wystawa obudziła żywe zainteresowanie wśród sportsmenów, rolników i przemysłowców, jak również wśród właścicieli fabryk samochodów i wszelkich akcesoryi, jako to opon gumowych i t. p., oraz pośród fabrykantów motorów.

Klub Automobilistów Królestwa Polskiego przedsiębierze wydawnictwa: 1) Spisu marszrut do wszystkich miast i ważniejszych punktów w kraju oraz miast ważniejszych i miejscowości leczniczych w Europie. Wydawnictwo to okaże się niezawodnie bardzo praktycznem, gdyż każdy automobilista znajdzie w niem wskazania najkrótszej i najdogodniejszej linii do danego miejsca. 2) Drugie wydawnictwo ma obejmować: *a)* przepisy administracyjne o szarwarkach, *b)* wskazówki o najracyonalniejszem zużytkowaniu powinności szarwarkowej dla naprawy dróg gościńcowych, *c)* przepisy administracyjne o sposobach uzyskania pozwolenia na budowę dróg prywatnych i *d)* wskazówki techniczne co do racyonalnego budowania i konserwowania tych szos. Treść wskazuje, że książka dotyka jednej z bolączek życia wiejskiego u nas, a mianowicie t. z. szarwarków. Poradnik drogowy obejmuje tekst przepisów prawnych o powinności szarwarkowej oraz przepisy techniczne co do naprawy dróg gminnych za pomocą szarwarków. Nadto zamieszczone w nim będą wskazówki praktyczne.

SPORT KONNY.

Wyścigi prowincyonalne. W Warszawie odbyło się zebranie doroczne delegatów komisyi technicznych Towarzystw wyścigowych prowincyonalnych: piotrkowskiego, łódzkiego, radomskiego, lubelskiego i rówieńskiego, pod przewodnictwem wiceprezesa, p. F. Jurjewicza. Ustanowiono następujące terminy wyścigów na r. p.: W Łodzi od 14 czerwca do 28 t. m., w Lublinie 5, 7, 9 i ewentualnie 12 lipca, w Równem, gub. wołyńskiej, 19, 21 i 23 lipca, w Radomiu 20 i 23 sierpnia, oraz w Piotrkowie 30 sierpnia, 1, 4, 6 i 8 września. W celu łatwiejszego oryentowania się w całości meetingów prowincyonalnych, zaproponowano ułożyć jeden wspólny szemat, obejmujący programy wszystkich pięciu Towarzystw. Na naradzie omówiono też szereg spraw specyalnych.

Sandomierskie Koło Sportowe nabyło od hr. Komorowskiego w Sobowie za 32,000 rb. grunt, obszaru 2 włók, z dworem i ogrodem, celem urządzenia toru wyścigowego.

Tow. wyścigów konnych w Piotrkowie postanowiło urządzić w r. 1914 meeting pięciodniowy: powiększyć nagrody o 7,200 rb., starać się o większe subsydyum Gł. Zarządu stadnin. Budżet prze-

widuje około 35,000 rb. dochodu, z czego 25,000 rb. przeznaczono na nagrody. Wiceprezesem na następne 3-lecie wybrano Aleksandra margr. Wielopolskiego.

SPORT NA PROWINCYI.

Towarzystwo Sportowe w Radomiu. Otwarcie placu T-wa Sportowego Radomskiego zgromadziło znaczną liczbę widzów. Ćwiczenia i gry sportowe budziły zajęcie wśród publiczności.

Popis sportowy. W Wilamowie w pow. sieradzkim u p. Władysława Wężyka odbyły się popisy sportowe na cel dobroczynny. Wyścigi konne składały się z biegu płaskiego, gonitwy z przeszkodami i z biegu myśliwskiego za miastem na dystansie 5 wiorst. Pozatem odbył się pokaz ekwipaży i strzelanie do cegiełek, zastępujących gołębie.

„Footbal" w Zagłębiu. W Sosnowcu odbyły się zawody publiczne między drużynami „Union I" i „Będzin I".

Na boisku Częstochow. Tow. Gimnastycznego odbył się popis gimnastyczny członków tegoż Tow. Całość popisów wypadła nader dodatnio, zwłaszcza ćwiczenia wolne pań, ćwiczenia laskami młodzieży męskiej, rzucanie dyskiem i oszczepem, piramidki oraz ćwiczenia wolne pań obręczami. Kierował ćwiczeniami p. Jarosz. Podczas popisu przygrywała orkiestra strażacka.

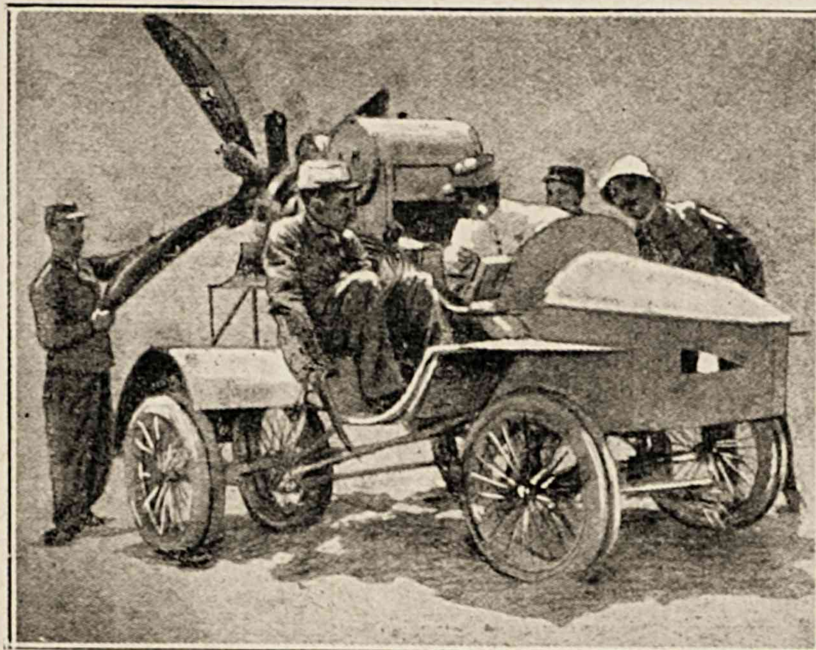
Sport narciarski w Zakopanem.

Sekcya Narciarska Towarzystwa Tatrzańskiego urządza w Zakopanem, jak i lat poprzednich, w czasie świąt Bożego Narodzenia *doroczny 4-dniowy* (VII z rzędu) *kurs jazdy na nartach* według szkoły alpejskiej. W piątym dniu zbiorowa wycieczka w Tatry. Kurs będzie prowdził prezes Sekcyi, p. Maryan Zaruski. Początek kursu dn. 25 grudnia. Punkt zborny w Dworcu Tatrzańskim (ul. Krupówki 14). Sekcya posiada legitymacye sportowe, uprawniające do zniżek kolejowych, które na żądanie swym członkom wysyła. Wszelkich informacyi, tyczących się kursu, wycieczek, przewodników, schronisk w górach i t. p., udziela biuro Sekcyi we wtorki i soboty od godz. 10 do 11 i pół.

W początkach lutego Sekcya urządza na Hali Gąsienicowej pod kierunkiem również p. M. Zaruskiego 3-dniowy *kurs narciarstwa wysokogórskiego* (tylko dla wprawnych narciarzy).

Sekcya zarządza czterema schroniskami w górach, a to: w Dolinie Pięciu Stawów, na Hali Gąsienicowej, na Hali Pysznej (Dolina Kościeliska) w Dol. Chochołowskiej. Klucze od tych schronisk znajdują się w willi „Krywań", Ogrodowa 5, i wydawane są za kaucyą 10 kor. Opłaty według cennika. Każdej niedzieli Sekcya urządza zbiorowe wycieczki w Tatry pod kierunkiem doświadczonych turystów. Wrazie zgłoszenia się najmniej 10 osób organizowane są każdego czasu 4-dniowe kursy jazdy na nartach.

Automobil w pustyni.



Celem ułatwienia podróży samochodem przez piaski pustyni afrykańskich, skonstruował jeden z wynalazców francuskich niezwykły automobil, zaopatrzony śmigłem aeroplanowem. Próby, dokonane na piaskach Algieru, dały bardzo pomyślne wyniki.

Wydawnictwa sportowe.

„Wychowanie fizyczne". Nakładem Związku Sokołów w Poznaniu pojawiła się książeczka d-ra med. Tadeusza Schultza *„O wychowaniu fizycznem ze stanowiska teoretycznego i w zastosowaniu praktycznem".* Wychodząc z założenia, że szeroki ogół naszego społeczeństwa nie rozumie dostatecznie doniosłości wychowania fizycznego, lub pojmuje je błędnie, chce autor swą rozprawką utorować wśród szerszych warstw drogę właściwym poglądom. Kolejno więc przedstawia konieczność kształcenia ciała, dalej istotę i cel wychowania fizycznego, omawia wpływ ćwiczeń gimnastycznych i sportów na poszczególne organy oraz na całość organizmu ludzkiego, a wreszcie daje szereg wskazówek praktycznych z zakresu hygieny, gimnastyki, sportu, wiążąc je z szematem kształcenia sił cielesnych w ciągu poszczególnych okresów życia ludzkiego. Pożyteczna broszurka powinna znaleźć szerokie rozpowszechnienie.

Humor i Satyra.

Eutanazya.

W naszej starej Europie
(To bynajmniej nie fantazya)
Dziś zaczyna wchodzić w modę
Dobra śmierć — eutanazya.

Rzecz jest ta — że gdy kto chory
I nic go nie może zbawić,
Wtedy wolno go doktorom
Na zaziemski świat wyprawić.

Lecz kandydat taki musi,
Nim w zaziemskie wkroczy cienie,
Przejść przez mnóstwo formalności
I otrzymać pozwolenie.

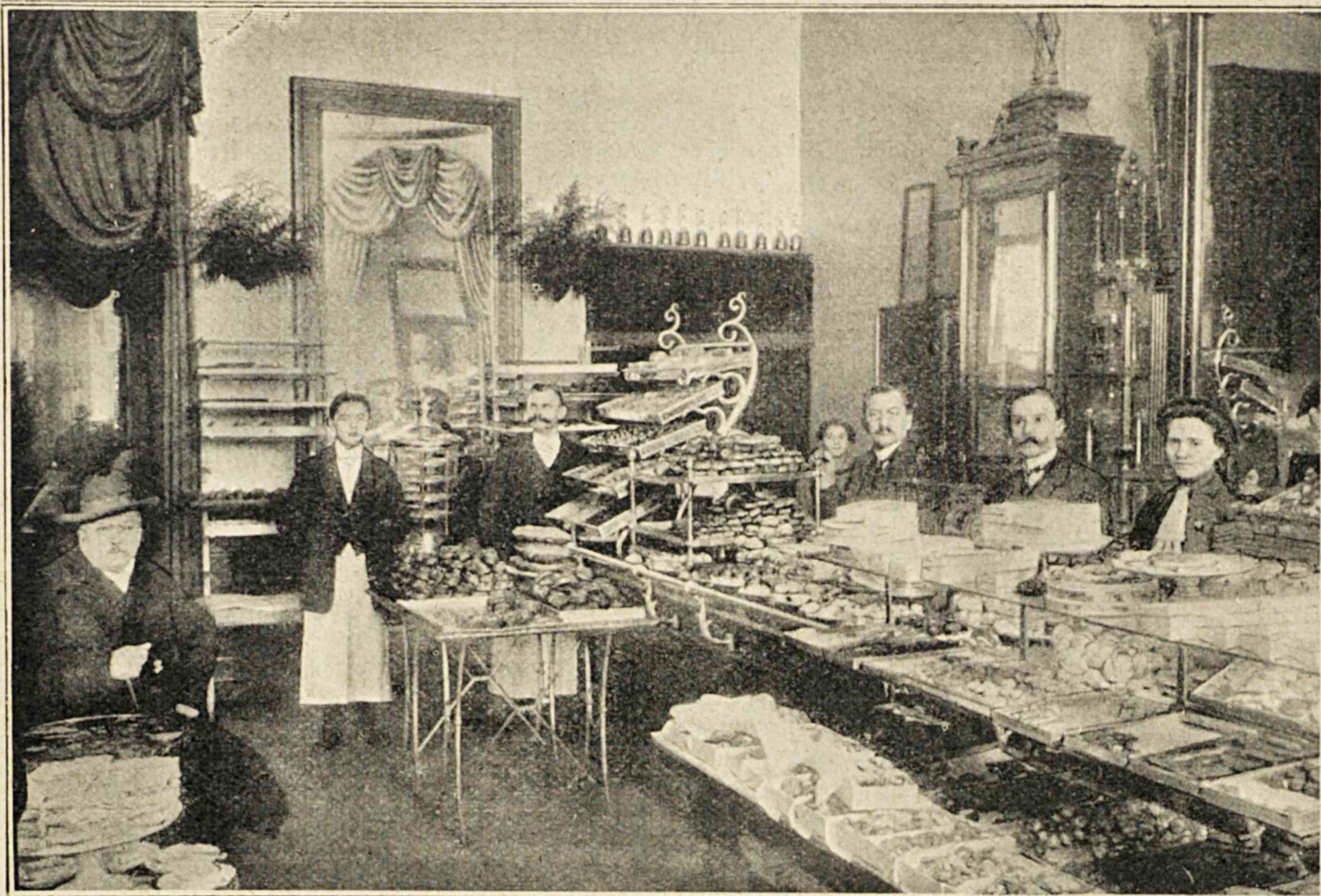
Niby to ma być nowością
Postępowej wielce miary,
Lecz nieprawda! Taki system
Jest właściwie, jak świat, stary.

Bo oddawna wszak lekarze,
Co tajniki wiedzy znają,
Dosyć często chorym ludziom
„Dobre śmierci" ułatwiają.

Czyli chcemy, czy nie chcemy,
Wyprawiają nas do cienia,
Bez wszelakich formalności
I żadnego pozwolenia.

K—c.





Wnętrze sklepu cukierni krakowskiej.

Cukiernia krakowska,

(właściciel p. F. Sielski),

Warszawa, Marszałkowska 97 a róg Nowogrodzkiej. Tel. 108-69.

Tradycyjnie w całym świecie słynie z dobroci swej ciasto polskie. Tradycyę tą godnie podtrzymuje p. Fr. Sielski, ciel cukierni, mieszczącej się na rogu ul. właściciel cukierni, mieszczącej się na rogu ul. Marszałkowskiej Nr. 92-a i Nowogrodzkiej.

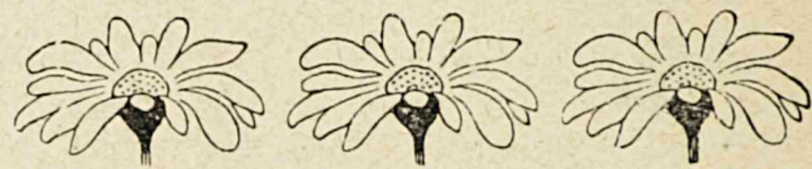
W zakładzie swym, znanym bardzo dobrze nietylko w okolicy, ale w całej Warszawie, ba, nawet i na prowincyi, wypieka znakomite *torty, babki, placki, strucle,* keksy, zandy, ciastka drożdżowe, parzone i t. d. Znakomite pączki, młodej, a tak już dobrze znanej firmy słyną w całej Warszawie ze swej dobroci.

Postawiwszy sobie za zasadę, że polska cukiernia tylko z polskich produktów winna wypiekać ciasto, zasady tej trzyma się ściśle, wszystkie materyały sprowadzając z polskich składów. Nawet jajka, będące dotychczas w monopolu u żydów, cukiernia p. Sielskiego sprowadza z hurtowni chrześciańskiej, p. Mamotko, a czyni to, zdaje się, bardzo niewielu cukierników.

Do tej zalety, dodawszy jeszcze wyśmienity smak wypiekanych ciast, otrzymamy właśnie główny powód, dla którego cukiernię p. Sielskiego popierać należy.

Jesteśmy też pewni, że przy nadchodzących świętach oraz karnawale, panie nasze adres jej zanotują sobie, i tłumnie po zakupy do niej się zgłoszą.

kr.



Fabryka kas ogniotrwałych i konstrukcyi żelaznych

Gustawa Gottschalka,

Warszawa, Wolność, 18. Telefon 91-31.

Specyaliści kasowi rozpanoszyli się w Warszawie nie na żarty, niema prawie dnia, ażebyśmy nie czytali o rozbitej przez nich kasie i zagrabieniu jej zawartości. Obecnie jednak zbrodniczym ich czynnościom kres położono, a stało się to za sprawą kas alarmujących, produkowanym według pomysłu pana Stehrna, przez fabrykę p. Gustawa Gottschalka. Demonstrowany na wystawie technicznej „Ruch, Światło i Ciepło" egzemplarz tej kasy wzbudza ogólne zainteresowanie. Tłumy osób otaczają i wysłuchują ciekawych objaśnień, połączonych z demonstracyami. Jak dowiodły dokonane w obecności osób kompetentnych i władz śledczych próby, kasa alarmuje dzwonkiem przy najlżejszem dotknięciu, nie mówiąc już o świdrowaniu, wypalaniu otworów i t. p.

Dzięki temu wynalazkowi każdy posiadacz kasy spać może spokojnie i bezpiecznie, pewien, że żaden zamach na kasę się nie uda.

Fabryka p. G. Gottschalka, nagrodzona wieloma medalami za wyrób kas, egzystująca od roku 1883, niezależnie od wyrobu kas ogniotrwałyąh, które stale posiada na składzie, wyrabia konstrukcye żelazne budowlane, ozdoby kute z żelaza, bronzu, miedzi i t. p.

Jednem z ostatnich jej dzieł jest konstrukcya żelazna nowootwartego Teatru Nowoczesnego. *kr.*



Fot. Maryan Fuks. Próba kasy ogniotrwałej firmy Gustaw Gottschalk w Warszawie.

Jak wygląda narzeczona najbogatszego młodzieńca na świecie.



Panna Helena Dinsmore Huntington, narzeczona amerykańskiego miliardera, Wincentego Astora.

Ofiary złożone w adm. „Świata".

Dla Sylwka, M. Hulewicz rb. 3.

Treść № 50 „Świata".

Z Kalotechniki.

Nr. 113. Zęby hygienicznie konserwuje Elixir radiowy. Do czyszczenia zębów proszek Eljen. Nadmierne owłosienie usunie Dépilatoire Lotos. Dla wybielenia cery polecamy krem angielski d-ra Orgley'a: trzeba smarować twarz na noc kremem, rano myć się Perełkami alkalicznemi, poczem wytrzeć się płynem Vesta. Po zastosowaniu tych środków rezultat pożądany osiągnie Pan napewno.

Nr. 2. Czerwoność nosa i uszów wskutek zadawnionego odziębienia, usunie radykalnie, skórę wybieli wypróbowany środek „Eros".

Nr. 0,1. Przy cerze tłustej najlepiej myć się Perełkami alkalicznemi oraz wycierać twarz płynem Vesta. Ręce wybieli i udelikatni krem Burlingtona. Wytworne Manucure w Kalotechnice w każdym czasie.

Nr. 18. Piegi napewno zginą przy stosowaniu kremu „Lanol". Wągry usuwa się w Kalotechnice bez pozostawiania najmniejszych śladów. Następnie płyn Vesta oraz Perełki alkaliczne odtłuszczają cerę i nie dopuszczają do tworzenia się wągrów. We Lwowie środki te są do nabycia u Pawłowskiego, Akademicka 21.

Nr. 42. Włosy (wyczeszki) przysłać do analizy lekarskiej do Kalotechniki. Kosztuje rb. 3. Grodawkę na twarzy usunie lekarz elektrycznością bez bólu. Przyjęcia lekarskie od 4—6.

Środki te są do nabycia w Kalotechnice, Marszałkowska 116, tel. 16-73, oraz w Wilnie Grużewski, w Kijowie Jurotat, w Krakowie Miklaszewski, pl. Dominikański 1, w Lublinie Bernatowicz, w Radomiu Cieszkowski, w Odesie Auderski, w Piotrkowie Kryński.

Zarząd Kalotechniki.

Poradnik hygien.-kosmetyczny.

Antyseptyka zębów.

Choroby zębów, wywołane przeważnie przez nagromadzenie się w nich przeróżnych cząstek gnilnych, odbijają się nadzwyczaj ujemnie na całym organizmie, służąc za źródło wszelkiego rodzaju chorób. Najważniejszą w tym wypadku jest zapobiegawcza antyseptyka zębów, nietylko usuwająca owe cząstki gnilne, ale i zapobiegająca tworzeniu się tychże. Ogólnem zdaniem lekarzy najodpowiedniejszemi do tego są przetwory „Tlenolowe", przyrządzone podług przepisu d-ra Napoleona Cybulskiego, prof. Wszechnicy Jagiellońskiej. Środki te (pasta, proszek i eliksir) działają wprost zadziwiająco w znaczeniu antyseptycznem. Sposób użycia załączony jest do każdego z tych preparatów, cieszących się ogólnem wzięciem.

Krem mitinowy.

Ażeby wygładzić skórę chropowatą, porysowaną lub łuszczącą się, i nadać jej wygląd delikatny i różowy, najlepiej wcierać wprost znakomity krem Mitinowy prof. d-ra Jessnera, przenikający z łatwością skórę. Jest on idealnym środkiem na wrażliwą skórę i przy wtarciu nie znacznej ilości zabezpiecza doskonale utrzymanie się pudru na twarzy i rękach, za każdym razem używając w małej ilości, na noc zaś można położyć grubszą warstwę. Każda z pań, używająca ów krem, w krótkim czasie przekona się o doskonałości jego i od czasu tego, innego kremu używać nie zechce.

Puder w książeczkach.

Miniaturowe książeczki, o karteczkach nadzwyczajnej wprost cienkości. Lecz niech nikt nie sądzi, iż karteczki te zawierają tekst jaki o literackim znaczeniu. O nie... mają one więcej realne przeznaczenie. Oto jedna karteczka roztarta na twarzy przy pomocy chusteczki, okrywa ją cienką warstwą pudru, znakomicie chroniącą cerę od wpływu promieni słonecznych. Książeczki te znane są w handlu pod nazwą *Papier Poudré Ltd.* i dostać je można wszędzie.

Dr. M. D.

Jubileusz pani M. Braunowej, suflerki teatru Rozmaitości.



Panna Janecka, artystka Teatru Polskiego.



Pani Braunowa, suflerka Teatru Rozmaitości.



Panna Braunówna, artystka Teatru Krakowskiego

Od 16 lat p. Braunowa pełni ciężki i odpowiedzialny obowiązek suflerki w naszym dramacie i komedyi. Przed trzydziestu laty grywała na scenach krakowskiej i poznańskiej. Na stanowisku suflerki w teatrze Rozmaitości zyskała sobie pełne uznanie aktorów i autorów, którzy przez ten długi okres czasu przemawiali z tej sceny. P. Braunowa jest matką dwu utalentowanych artystek dramatycznych, z których jedna gra w Krakowie, a druga znana jest naszej publiczności z Teatru Polskiego, jako Janecka, świetnie odtwarzająca role urwisów.

Z kroniki towarzyskiej.

18-go listopada r. b. w kościele św. Krzyża w Łodzi pobłogosławiono związek małżeński pomiędzy p. Henrykiem Hertzbergiem, dyrektorem łódzkiego oddziału T-wa „Przezorność“, synem adwokata, Stanisława, a panną Maryą Kossakowską, córką znanego w sferach przemysłowych obywatela, p. Wacława Kossakowskiego.



Marya Kossakowska.



Henryk Hertzberg.

Savitri o sobie.

Szanowny Panie Redaktorze.

Z powodu artykułu p. Eustachego Czekalskiego w n-rze 47 *„Świata“* o mojej książce „Utopia“, w którym krytyk tak trafnie określił przewodnią myśl mojej powieści, proszę jednak o zamieszczenie tych słów paru:

Nigdy nie stałam i nie stoję na stanowisku ***klasowem*** i nigdy nie byłam i nie będę ***marksistką***. Aczkolwiek istotnie ideałem moim jest oparcie przyszłego społeczeństwa na zasadach *wspólnoty*, jednak nigdy zasad tych nie utożsamiałam z ciasną materyalistyczną doktryną. Dążąc do podniesienia nietylko jednej klasy robotniczej, jak chcą marksiści, lecz całego ludu polskiego, nigdy nie przestawałam dążyć przez lud do Narodu.

Od początku mojej działalności społecznej opierałam odrodzenie narodowe na przebudowie *ducha*, kładąc to piętno na każdej mojej pracy.

Nie czerpałam też moich pojęć filozoficzno-religijnych z „bogoiskacielstwa“ rosyjskiego. W paru artykułach o pisarzach rosyjskich starałam się wykazać, że to, do czego oni dopiero teraz dochodzą, myśmy już mieli u naszych filozofów-mesyanistów i wieszczów romantyzmu. Zresztą, z rosyanami zapoznałam się dopiero od czterech lat, swoich zaś znałam i wielbiłam od dzieciństwa.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego szacunku. *Savitri.*

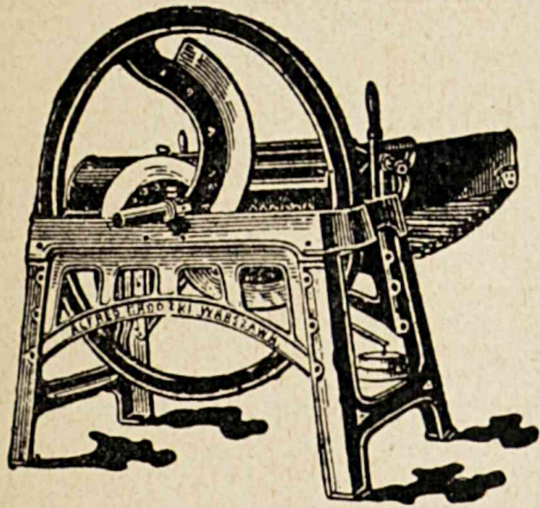
Z postępów współdzielczości.

Kooperatywa produkcyjna najmniej u nas się rozwija, nie będąc w stanie podążyć za spożywczą, a zwłaszcza za kredytową. Ale nie jest to, bynajmniej, zjawisko nienormalne i o naszej słabości tylko świadczące. Na cywilizowanym zachodzie jest tak samo. Najwidoczniej dobra wola ludzka zmaga się tu z zaniem o wiele trudniejszem.

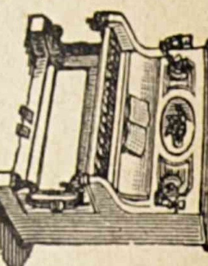
Tem skwapliwiej notujemy piękny wysiłek, jaki uczyniły energiczne panie nasze, założywszy „Pracownię współdzielczą ubrań kobiecych i dziecięcych“. Rozwija się ona normalnie, ale — braknie jej członkiń w dostatecznej liczbie. Kapitał obrotowy na skutek tego za mały w stosunku do zadania. W redakcyi ruchliwego i inicyatywy pełnego „Naszego Domu“ (Zgoda 1) nasze panie mogą zasięgnąć wszystkich potrzebnych w tym razie informacyi. Byłaby to piękna rzecz rozwinąć taką właśnie, należącą do trudniejszych kooperatywę. Energia kobieca święciłaby tu niemały tryumf. I energia męska musiałaby jej tego zazdrościć.

SPROSTOWANIE.

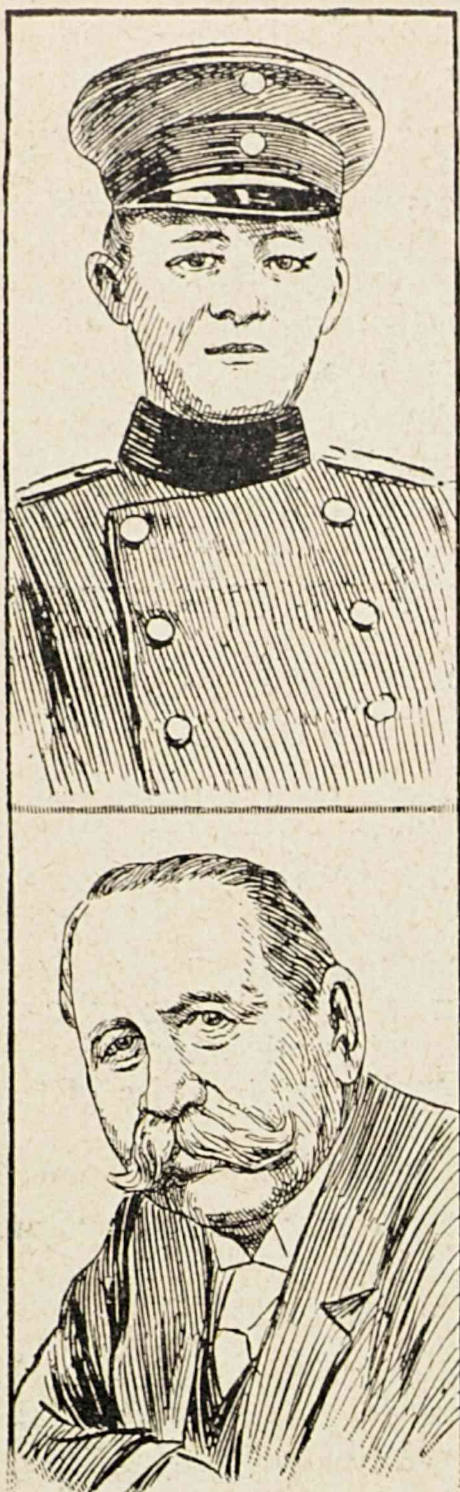
W n-rze 49 wkradły się dwa błędy zecerskie: pod kliszą rzeźbiarza Wł. Gruberskiego znajduje się podpis: Zygmunt Piotrowicz, który to wiersz znalazł się pod kliszą, podpisaną błędnie Wł. Gruberski, oraz pod kliszą ks. dr. St. Trzeciak powinien być podpis ks. Około-Kułak, pod kliszą zaś, podpisaną Około-Kułak powinien być podpis: ks. St. Trzeciak.







Zatarg między ludnością alzacką a wojskiem w Saverne.





Konflikty między Alzatczykami a żołnierzami niemieckiemi w Saverne, które burzliwem echem odbiły się w parlamencie berlińskim, omal nie powodując upadku kanclerza, budzą ciągle powszechne zainteresowanie. Ilustracye nasze przedstawiają kap. Forstnera i namiestnika Alzacyi, hr. Wedla, oraz przejście kap. Forstnera przez miasto, gdzie nie ważył się pokazywać bez silnej eskorty wojskowej.